

Totentanz, Marionetka

Niewiarygodnie przyspieszyło nagle krótkie życie
Niezwalnia tempa chociaż miało na to kiedyś czas
Ja jak marionetka której życie jakiś marny aktor dał
Choć widowni słychać głupie śmiechy
W nieporadnym tańcu gonie jego pęd
A kiedy zgasną po nas kiedyś wszystkie światła
Spadnie kurtyna i w teatrze nie zostanie nikt
Ja jak marionetka którą marny aktor rzucił teraz w śmietnik
Zaplatany w swoje długie sznury
Niepotrzebne porzucone coś
Nawet jeśli ktoś mnie zapamięta
Wspomni kukłę którą byłem tyle lat
Czasem ciężko czasem jakiś zebrał
Ale nigdy nigdy nie wolny